



Sebastian Karczemny, lat 14

III NAGRODA W KATEGORII WIEKOWEJ 14-18 LAT

ŻYCIE PODCZAS PANDEMII

Grudzień. Do naszych uszu docierają pierwsze niepokojące informacje z Chin. Covid. Co to jest? Jesteśmy jednak spokojni. Nas to bezpośrednio nie dotyczy. Chiny są daleko.

Rozpoczyna się nowy rok. Cieszymy się życiem. Rodzice pracują, siostry chodzą do przedszkola, ja do szkoły. Po lekcjach wychodzę na podwórko, spotykam się z kolegami. W domu toczy się rodzinne życie.

Nikt z nas nie spodziewa się tragedii. Tymczasem coraz więcej ofiar wirusa. Europa staje w szranki do walki z covidem.

Marzec. Pierwszy chory w Polsce. Co prawda daleko od Podlasia, ale już zapala się czerwona lampka. Rodzice śledzą na bieżąco informacje. Machina rozpędza się. Pierwsza kwarantanna w szkole. Nauka zdalna. Super. Cieszę się z kolegami. Nie chodzimy do szkoły, nie będzie lekcji. Rzeczywistość okazuje się jednak brutalna.

Nauczyciele wysyłają lekcje na platformie. Najczęściej musimy sami opracować temat, powtórzyć materiał do klasówki. Staram się być systematyczny. Sprawdziany pisze się łatwiej. Można skorzystać z podręcznika, internetu. Na początku taka szkoła sprawia mi nawet frajdę. W sumie uczymy się uczyć w nowej rzeczywistości.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Przed komputerem spędzam całe dni. Mam piątki i szóstkę. Brakuje mi jednak rówieśników. O zgrozo, tęsknię do szkoły.

Zaczynamy czuć się nieswojo. W rodzinnej miejscowości pojawiają się pierwsi chorzy. Zbliża się Wielkanoc. Pierwsze święta, które spędzamy tylko w gronie najbliższych. Brakuje mi babci, stryjka, atmosfery świąt na wsi.

Maj, początek czerwca. Już wiemy, że w tym roku szkolnym nie spotkamy się w szkolnych murach. Rozczarowanie.

Nietypowe zakończenie roku szkolnego. Spotykamy się tylko w swoich klasach. Wychowawczynie wręczają mi świadectwo. Powinienem skakać do góry. Same celujące. W sercu jednak smutek.

Wakacje. Trochę normalności. Pobyt z kuzynami u babci na wsi pozwala na chwilę zapomnienia.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Hurra! Nareszcie wszyscy razem w klasie. Niestety, na krótko. Koniec października – znowu zdalna szkoła. Łączymy się z nauczycielami za pomocą internetu. Czasami dochodzi do zabawnych historii. Są zerwane łącza, zniekształcony głos.

Powoli przyzwyczajam się do nowej, starej sytuacji. Płyną dni, tygodnie, miesiące.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Boże Narodzenie wśród domowników. Wigilia, prezenty. Niby tak jak zwykle, ale inaczej. Rodzice bardziej poważni. Ja wspominam święta u babci. Dobrze, że dziewczynki są na tyle małe i potrafią cieszyć się chwilą.

Przerwa świąteczna. Dużo wolnego czasu. Spędzam go z siostrami. Gramy w planszówki, na komputerze, czytamy książki. Wieczorami wygłupiamy się, tworzymy prace plastyczne.

Czas mija, ferie zimowe. Siostry są przeszczęśliwe, że mogą poświęcić im więcej uwagi. Migają się od przedszkola. Spędzam z nimi naprawdę dużo czasu.

Koniec wolnego. Oczywiście nadal uczymy się w domu. Lekcje, odrabianie prac domowych. Rutyna. Szczęśliwie moja rodzina jest zdrowa. Do czasu.

Marzec. Drugi rok pandemii. Covid odwiedza nasz dom. Ja, tata, mama. Święta Wielkanocne spędzamy w łózkach. Tylko dziewczynki są w swoim żywiole. Co rusz rozlega się: mamo... Seba... tato...

Kwarantanna pięcioosobowej rodziny w trzypokojowym mieszkaniu w bloku. To trzeba przeżyć. Powoli wracamy do zdrowia. Mama wpada w wir porządków. Sprząta wszystkie możliwe kąty. Lśni umyte okna. Żartujemy, że nawet na święta nie jest tak czysto. W wolnych chwilach mama pochłania książki, które czekały na swoją kolej.

Tato, przyzwyczajony do pracy przez sześć dni w tygodniu, usilnie poszukuje zajęcia. Porządkuje swój sprzęt wędkarski, piwnicę. A co dalej? Atmosfera w domu



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



zaczyna gęstnieć. Pięć osób na niewielkiej przestrzeni przez dwadzieścia cztery godziny na dobę potrafi stworzyć mieszankę wybuchową. Zaczynamy działać sobie na nerwy.

- Mamo, Amelka na mnie patrzy – krzyczy Julka.
- Nieprawda, Julka mnie szczypie – ripostuje ze swojego pokoju Amelka.
- Ciszaaa... bo zaraz... – do akcji wkracza mama.
- A co, zaraz pewnie oszalejesz? – kończą dziewczynki.

I tak w kółko. Zwariować można.

Kolejka do jedynego laptopa w domu. Każdy chce skorzystać, a moje lekcje? Mama denerwuje się, patrząc na rzeczy, których nie odkłada na miejsce tata. Wcześniej nie widziała problemu? Tata ewidentnie szuka zajęcia. Napięcie rośnie.

Pewnego dnia, kiedy chmura gradowa już wisi nad nami, rodzice wyjmują z szafy zakurzone gry planszowe, dawno zapomniane książki i grę taneczną na konsolę dla całej rodziny Just Dance. Dziewczynki z zapartym tchem słuchają dawno nieczytane książki. Wieczorami gramy. Moje siostry wprawiają mnie w osłupienie, kombinując w czasie zabawy. Gdy nagrodą mają być słodycze, szkraby są nie do pokonania. Tato zaskakuje wszystkich, wywijając piruety w Just Dance i nie dając szansy na wygraną mamie. A Johnem Travoltą raczej nie jest.

Pandemia trwa. Jednak przebyta choroba i związana z nią kwarantanna zbliżają nas do siebie. Smutna konieczność przebywania w zamknięciu wyzwala w nas pokłady uczuć. Świat pędzi, a my potrafimy zatrzymać się, umiemy być ze sobą, nie nudząc się. Ten trudny czas pokazuje mi, że na pozór dość denerwujące maluchy to całkiem miłe małe osobki. Rodzice nie są dinozaurami. Potrafią bawić się i zachowywać jak dzieciaki.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Czas pandemii, a szczególnie wspólna kwarantanna, pozwala mi z optymizmem patrzeć w przyszłość. Dlaczego? Mam kochającą rodzinę, która jest ze sobą na dobre i złe. Od czasu izolacji każde sobotnie i niedzielne popołudnie staramy się spędzać wspólnie. Nie jest to stracony czas. Nieważne, co robimy. Ważne, że RAZEM.